

To miały być krótkie i przyjemne wakacje, czas na dobrą zabawę i odrobinę odpoczynku. Grupa 20 kobiet wyjechała świętować zbliżający się wielkimi krokami ślub i wesele jednej z nich.

Niestety nie wszystkie wróciły do domu i kiedy nadszedł długo wyczekiwany dzień ślubu zamiast radosnych tematów był smutek i rozpacz.

Każdy zadawał sobie pytanie, co stało się z Kirstii? Kobieta miała być druchną swojej najlepszej przyjaciółki. Ustały to już wiele lat wcześniej.

Te plany pokrzyżowała jednak pewna sytuacja, do której doszło podczas wyjazdu. Pytanie tylko, czy był to wypadek, czy jednak ktoś się do tego przyczynił.

Kryminatorium. Otwieramy akta tajemnic.

Główną bohaterką dzisiejszego odcinka jest 27-letnia Kirstie Maxwell. Kobieta urodziła się w 1989 roku w Edynburghu w Szkocji.

Była najstarszym z trójki dzieci państwa Carrie. Kilka lat po jej narodzinach rodzina przeniosła się do Living Stone w West Lothian.

Dziewczyna ukończyła miejscową szkołę średnią i poszła na studia. Później podejmowała się różnych prac. W końcu zatrudniła się w prestiżowej korporacji zajmującej się finansami i bankowością.

Była ceniona przez pracodawców. Dobrze wywiązywała się z powierzonych jej obowiązków. Miała dużą szansę na to, że pewnego dnia daleko zajdzie w swoim zawodzie.

Prócz sukcesów zawodowych kobieta w pracy znalazła wielu znajomych i przyjaciół. Wszyscy postrzegali ją jako ciepłą i sympatyczną osobę.

Swojego partnera poznała kiedy miała 17 lat. To był udany związek. Po 9 latach we wrześniu 2016 roku pobraли się. Wtedy przyjęła nazwisko męża Maxwell.

Ceremonia ślubna odbyła się na Cyprze. Według rodziny i znajomych było to udane małżeństwo.

Byli bardzo szczęśliwi, a małżeństwo tylko cementowało ich wzajemną miłość. Wiele ich łączyło. W szczególności to, że oboje byli bardzo rodzinnymi osobami.

Dobry kontakt z rodzicami i rodzeństwem był dla nich podstawą. Ona często opowiadała o ich wspólnych planach. Chcieli kupić dom. Byli już nawet blisko finalizacji tego marzenia i odebrania kluczy.

Następnym etapem w ich życiu miały być narodziny dziecka.

Kirsti chciała zostać matką. Kupno domu, w którym oboje mogliby wychowywać dzieci, przekonywało ich do tego, że już niebawem powinni rozpocząć starania o nowego członka rodziny. Byli młodzi i pełni energii. Niczego do szczęścia im nie brakowało.

W maju jedna z najbliższych przyjaciółek kobiety planowała wziąć ślub. Kirsti była szczęśliwą mężadką od siedmiu miesięcy. Dlatego cieszyła się tym, że jedna z ważnych dla niej osób również zazna podobnego szczęścia.

Zwłaszcza, że narzeczone jej przyjaciółki był jednocześnie przyjacielem jej męża. Na ślubie Kirsti miała być druchną pannym młodej. Była tym faktem bardzo zaszczyczona.

Aby odpowiednio uczcić to wydarzenie, grupa kobiet postanowiła polecieć na weekend do Hiszpanii. Cała paczka liczyła 20 przyjaciółek. Znały się od lat i traktowały się niemal jak rodzone siostry.

Costa Blanca to popularny wśród turystów regionów Hiszpanii. Przyciąga zwłaszcza osoby, które lubią dobrą zabawę. Brytyjczycy chętnie tam przyjeżdżają. Głównie po to, aby się tam zrelaksować, wypocząć na plaży czy zwyczajnie poimprezować.

Kobiety doszły do wniosku, że zamiast jednego wieczoru spędzą wspólnie cały weekend. Po wylegają się na plaży, sącząc drinki. Poza tym chciały zaznać trochę lata na początku wiosny i odpocząć od typowej Brytyjskiej pogody.

Do Benidorm przyleciały 28 kwietnia 2017 roku. Wynajdło sześćpokoj w apartamentowcu znajdującym się w centrum miasta. W pobliżu była plaża i wiele klubów oraz restauracji. Chwilę po godzinie 21 zameldowały się na miejscu. Budynek był ogromny. Składał się z 11 pięter. Apartament o numerze 9a, w którym Kirstie miała nocować, znajdował się na 9 piętrze. Przyjaciółki zostawiły swoje rzeczy w pokojach, wzięły prysznic i przebrały się. Każda z nich miała na sobie różowy t-shirt z nadrukiem stworzonym specjalnie na wieczór paniejski. Chciały się wyróżnić i pokazać, że stanowią jeden zespół. Wszyscy byli tego wieczoru wyjątkowo dobrych humorach. Zrobiły sobie mnóstwo wspólnych zdjęć. Na wielu z nich widać uśmiechniętą i pełną życia Kirstie. Całą grupą poszły na imprezę do klubu. Wypiły dużo alkoholu i praktycznie całą noc spędziły na partycie.

Około godziny piątej nad ranem część kobiet była już zmęczona i chciała wrócić do swoich pokoi. Te, które nie było już w stanie dłużej się bawić, wyszły z klubu. Wśród nich była także Kirstie. Hotelowy monitoring zarejestrował jak trzy młode kobiety w różowych koszulkach wchodzą do budynku i kierują się w stronę windy.

Była godzina 5.35. Wszystkie wyglądają na zmęczone. Widać wyraźnie, że są pod wpływem alkoholu. W ich zachowaniu nie było jednak nic niepokojącego.

27-latka była mocno pijana. Jedna z koleżanek doprowadziła ją do pokoju. Chciała mieć pewność, że Kirstie bezpiecznie tam dotrze, że nie zaśnie po drodze w windy lub nie przewróci się na korytarzu. Przyjaciółka widziała, jak Kirstie otwiera drzwi do pokoju i wchodzi do środka. Zdjęła tam buty i położyło się do łóżka.

Ewidentnie była zbyt zmęczona, aby wziąć prysznic czy zmienić ubranie.

W tym pokoju mieszkały jeszcze kilka innych kobiet, ale one zostały na imprezie dłużej. Gdy wróciły parę minut przed siódmą, Kirstie pogrążona była w głębokim śnie. Głośno chrapała.

To rozbawiło jej przyjaciółki do tego stopnia, że postanowiło uwiecznić to na nagrany filmie. Taka forma żartu, które często robiły sobie nawzajem. No i niecodzienna pamiątka z wyjazdu do Hiszpanii. Kirstie same uwielbiała nagrywać głupie filmiki lub wpłatać przyjaciołom jakieś figle. Kobiety nie mogły doczekać się aż pokażą jej to nagranie.

Wkrótce stało się ono dla nich cenniejsze niż kiedykolwiek mogły przepuszczać. W końcu pozostałe uczestniczki wieczoru paniejskiego także zasnęły. Gdy obudziły się niecałą godzinę później, zauważyły, że Kirstie nie było z nimi w pokoju.

Zegar wskazywał godzinę 7.50, gdy hotelowa obsługa ją odnalazła. Kirstie, zamiast leżeć we własnym łóżku, leżała w kałuży własnej krwi, tuż przy basenie.

Na tych miast powiadamiano policję. Kilka minut później pracownicy hotelu zostali postawieni na nogi. Wszyscy goście byli przerażeni. Koleżanki kobiety były pijane i zaspane, kiedy usłyszały o tym, co się wydarzyło.

Jednak ta tragiczna wiadomość od razu je odszeźwiła. Nie mogły w to uwierzyć. Zaledwie godzina wcześniej ich przyjaciółka była z nimi w pokoju. Spała, czego dowodził film nagrany o 6.50.

Sprawą zajęła się miejscowa policja. Jej pierwszym zadaniem było ustalenie, co dokładnie wydarzyło się w hotelowym pokoju. Wszystko wskazywało na to, że ofiara zmarła w wyniku upadku z dużej wysokości.

Budynek był wysoki, a każdy pokój posiadał balkon. Nie było wątpliwości, że kobieta z niego wypadła. Policjanci nie byli jednak w stanie stwierdzić, w jakich okolicznościach.

Czy pijana 27-latka wypadła z balkonu, wyskoczyła, a może została przez kogoś wypchnięta?

Ciż państwo śledczy początkowo założyli, że śmierć kobiety była wynikiem nieszczęśliwego wypadku.

W tej turystycznej miejscowości dochodziło już wcześniej do podobnych tragedii z udziałem turystów.

Takie historie to tutaj nic nowego. Młodzi ludzie zjeżdżają tu z całego świata, chcą się dobrze zabawić. Często z udziałem alkoholu lub innych substancji, które mocno wpływają na zachowanie człowieka.

Kobiety, które przyjechały tutaj na wieczór paniński w noc poprzedzającą wypadek, były na imprezie, na której piły alkohol. A kto wie, może i brały jakieś nielegalne substancje? To wszystko wykażą szczegółowe badania.

Pozostałe kobiety przekonywały stróżów prawa, że żadna z nich nie zażywała narkotyków. I na pewno nie robiła tego także ofiara.

Kirsi stroniły od nielegalnych substancji. Nigdy w życiu nawet ich nie spróbowała. W trakcie imprezy Brytyjki piły wyłącznie alkohol.

To prawda, że nad ranem wszystkie były pijane, ale nie na tyle, aby wyskoczyć lub wypaść z balkonu. Kobiety wykluczyły także możliwość, że ktoś mógł dosypać im czegoś do drinków. Przez całą noc uważnie tego pilnowały.

Dosz szybko okazało się, że pierwsze założenia policji były błędne. Kobieta nie wypadła z balkonu w swoim pokoju na dziewiątym piętrze. Ułożenie ciała oraz obrażenia wskazywały, że musiała spaść z piętra dziesiątego, czyli z wysokości około 30 metrów. I nie miała absolutnie żadnych szans na przeżycie.

Potwierdził to przeprowadzony na miejscu eksperyment. Gdyby do wypadnięcia doszło z jej pokoju, ciało 27-latki upadłoby w innym miejscu.

Wtedy pojawiło się ważne pytanie. Jak pijana kobieta znalazła się piętro wyżej? W pokoju ulokowanym dokładnie nad jej pokojem?

Policja sprawdziła kto tam mieszkał. Okazało się, że podobnie jak ofiara, goście z dziesiątego piętra także byli Brytyjczykami, a dokładniej Anglikami.

Pięciu mężczyzn zamieszkujących okolice Nottingham w środkowej części kraju. Brytyjczycy i martwa Brytyjka. Czy mógł to być tylko przypadek?

Riki, Antoni, Kalam, Józef i Daniel zostali przesłuchani przez policję. Twierdzili zgodnie, że nie znali ani Kirstie, ani pozostałych kobiet, które przyleciały ze Szkocji.

Przyjaciółki z marłej kobiety również знаły, że nie znały żadnego z tych Anglików. Nie spotkały wcześniej żadnego z nich.

Wątpiły też, że Kirstie mogła poznać kogoś z nich wcześniej. Na podstawie zeznań piątki z Benidorm, jak mężczyzn zaczęto nazywać później w mediach, śledczy próbowali odtworzyć przebieg wydarzeń.

Ustalono, że rano 29 kwietnia około godzinę 7.50 Kirstie zapukało do drzwi ich pokoju. Anglicy całą noc imprezowali u siebie. Rano byli skacowani i nie mieli ochoty wstać z łóżka. Napukanie do drzwi zareagował tylko Józef.

Nie widziałem wcześniej tej kobiety. Kiedy otworzyłem drzwi, to ona wparowała do środka bez słowa. Weszła do łazienki, w niej próbowała otworzyć okno, ale jej się nie udało.

Zachowywała się bardzo dziwnie, jakby była piana albo naćpana. Była jakaś obłąkana.

Zaraz po wyjściu z łazienki, 27-latka pobiegła w stronę balkonu i nagle zniknęła z pola widzenia.

Kiedy mężczyzna podszedł bliżej, kobiety już tam nie było. Leżała 30 metrów niżej, obok basenu w kałuży własnej krwi.

W trakcie składanych ze znań świadek kilka razy podkreślił, że ofiara była bardzo piękną kobietą.

Rzeczywiście, 27-latka uważana była za atrakcyjną. Miała duże powodzenie u mężczyzn. Jednak takie słowa wypowiedane przez świadka, który jako ostatni widział ją żywą zdaniem śledczych, brzmiały bardzo dziwnie.

Czy miał on wystarczająco dużo czasu, aby dokładnie się jej przyjrzeć? Przecież sam twierdził, że nigdy wcześniej jej nie widział, a wydarzenia w jego pokoju potoczyły się naprawdę bardzo szybko, a może wszystko wyglądało zupełnie inaczej.

Pozostali Anglicy początkowo twierdzili, że w ich pokoju nie było żadnej kobiety. Byli nawet wyraźnie zaskoczeni tym, że to właśnie oni są przesłuchiwanym w sprawie jej śmierci. Nie pokrywało się to ze słowami ich kolegi, który wcześniej przyznał, że 27-latka weszła nieproszona do środka.

Być może Riki, Antoni, Kalam i Daniel spali albo byli zbyt pijani, aby wszystko zapamiętać, ale policjanci nie mieli już wątpliwości, że to właśnie z ich balkonu wypadła szkodka.

Później mężczyźni zmienili swoją wersję. Przypomnieli sobie, że Kirsti faktycznie znalazła się w ich pokoju. Nie mieli jednak pojęcia, dlaczego ich odwiedziła. Zapewniali, że jej śmierć musiała być tylko nieszczęśliwym wypadkiem, a oni nie mieli na jej tragedię absolutnie żadnego wpływu.

Leżeli przecież w łóżkach i tylko Józef mógł widzieć, co tak naprawdę się wydarzyło tamtego ranka. Śledczy postanowili sprawdzić zyciorysy całej piątki. Wtedy zaczęły wychodzić najaw niespodziewane fakty.

Jakiś czas wcześniej Józef został oskarżony w Wielkiej Brytanii o napaść seksualną. Jednak cała sprawa szybko została umorzona. Nie wiadomo dokładnie dlaczego, ale prawdopodobnie nie było przeciwko niemu wystarczających dowodów.

Mężczyzna miał również problemy z nielegalnymi substancjami. Kiedy podczas przesłuchania, śledczy zauważyli krew w jego nosie. Józef tłumaczył jej obecność za życia narkotyków. Jednak hiszpańscy policjanci zaczęli wtedy podejrzewać, że jego krwawienie mogło mieć bezpośredni związek ze śmiercią 27 latki.

Czyby pomiędzy Anglikiem i Szkodką doszło do jakiejś szarpaniny lub bujki? Jeśli tak, to czy mężczyzna mógł ją wcześniej podstępem zaprosić do swojego pokoju, a później próbując gwałcić? Według tej wersji zdarzeń oboje stali blisko balkonu. Mężczyzna próbował skrzywdzić kobietę, która podjęła próbę walki z oprawcą. Mogła uderzyć go w twarz i w ten sposób spowodować krwotok z nosa.

To go ozezłościło, pchnąwszy na tyle mocno, że kobieta wypadła z balkonu, po upadku zginęła na miejscu. To był jeden z licznych scenariuszy dotyczący tego, co wydarzyło się w pokoju na 10 piętrze. W apartamencie Anglików w Policyjnej Technicy zabezpieczyli duże ilości kokainy. Mężczyźni przyznali się do jej zażycia. Oczywiście mogło to spowodować krwawienie z nosa. Poniekąd potwierdzało to wersję Józefa, ale nie wykluczało, że będący pod wpływem narkotyków mężczyzna mógł usiłować skrzywdzić kobietę.

Tym bardziej, że w nieodległej przeszłości był już oskarżony o napaść seksualną. Co prawda wszystkie zarzuty wobec niego zostały wtedy oddalone, ale policjanci pozostawali czujni.

Przecież często zdarza się, że sprawcy z gwałców nie ponoszą odpowiedzialności karnej za swoje czyny, ponieważ w przypadku takich przestępstw trudno zgromadzić dowody.

Joseph jako jeden z Anglików został uznany za głównego podejrzanego i aresztowany pod zarzutem przyczynienia się do śmierci niedoszłej druhny.

Areszt opuścił po wpłaceniu kaucji. Niedługo później cała piątka z Benidorm wróciła do swoich domów w Wielkiej Brytanii.

Kilka miesięcy później mężczyźni wrócili do Hiszpanii na kolejne przesłuchanie. Poza tym wiedli

normalne życie. Bliscy ofiary nie mogli zrozumieć, jak to w ogóle było możliwe.

Każdy z nich był w wieku zbliżonym do Kirstii. Przyjaźnili się ze sobą od wielu lat. Niektórzy z nich mieli żony i dzieci. Do Benidorm przylecieli, aby świętować u rodziny jednego z nich.

Joseph miał wtedy 32 lata. Pracował w dużej firmie na stanowisku kierownika do spraw kontaktu z klientami. Śledczy wzięli pod lupę także rytego. Miał to związek z tym, że na życie zarabiał jako pieściarz.

Odkryto, że już wcześniej miał problemy z kontrolą swojego gniewu. Poza tym przyłapano go na zażywaniu środków dopingujących, a te mogły wyzwać w nim agresywne zachowanie. Ten temat szybko podchwyciły media.

Zdjęcia mężczyzn oraz ich personalia zostały opublikowane w prasie. Dziennikarzy zaczęli spekulować, który z nich był tak naprawdę winny śmierci 27-latki. Na sprawce typowane głównie Josepha Irykiego, choć ten drugi nie został przez policję aresztowany.

Sekcja zwłok wykazała, że kobieta zmarła w skutek upadku z dużej wysokości. Nie miała żadnych innych obrażeń. Badanie toksykologiczne wykluczały za życie przez nią narkotyków, natomiast potwierdziły spożycie dużej ilości alkoholu.

Zastanawiano się, czy aby przypadkiem to właśnie alkohol nie przyczynił się do jej dziwnego zachowania, a w konsekwencji do śmiertelnego wypadku.

Kiedy Anglicy wrócili do swoich domów, nadal znajdowali się pod lupą hiszpańskich organów ścigania, zwłaszcza Joseph. 32-latek uparcia jednak twierdził, że jest absolutnie niewinny.

Nie miałem nic wspólnego ze śmiercią tej kobiety. Nie wiem, dlaczego przyszła do naszego pokoju. Moi przyjaciele również nie mają na ten temat zielonego pojęcia. To jedno wielkie nieporozumienie. Ona sama wypadła. A ta sprawa z dragami, które zdarzyłem, no cóż, to się zdarzyło tylko raz, okazjonalnie. Nie jestem uzależniony.

Joseph wydał oficjalne oświadczenie na piśmie. Zapewnił w nim, że nie ma nic wspólnego z tragicznym wypadkiem kobiety. Stwierdził także, że od tej chwili nie będzie się więcej wypowiadać publicznie na temat śledztwa, ponieważ tak poradził mu jego adwokat.

Przy okazji zwrócił się za pośrednictwem mediów do całego społeczeństwa, aby wszyscy dali mu już święty spokój i zaprzestali rozpowszechniania fałszywych plotek na jego temat.

Trzy lata temu hiszpańska prokuratura oraz sędzia śledczy oficjalnie uznali, że do śmierci Kirstie Maxwell doszło w skutek nieszczęśliwego wypadku. Nie odnaleziono żadnych dowodów, że mogło być inaczej.

Śledczy nie dotarli do świadków, którzy mogliby potwierdzić, że do tej tragedii przyczynili się Anglic. Tym samym Joseph został oczyszczony z wszelkich zarzutów.

Jednak zarówno rodzice, jak i mąż ofiary, wciąż uważają, że hiszpański wymiar sprawiedliwości nie spełnił swojej roli.

Są święcie przekonani, że śmierć nie była wypadkiem, że kryje się za tym coś więcej.

Wielokrotnie podkreślali w wywiadach, że hiszpańskiej policji i prokuraturze tak naprawdę nie zależało na rozwiązaniu tej sprawy, a to dlatego, że ofiara była cudzoziemką.

Z wersją przedstawioną przez bliskich ofiary nie zgadzała się hiszpańska policja.

Według policyjnego raportu oraz zgromadzonych przez śledczych dowodów rzeczowych, mężczyźni nie mieli nic wspólnego ze zdarzeniem,

do którego doszło 29 kwietnia 2017 roku w godzinach porannych.

Tym samym hiszpański sąd odrzucił wniosek rodziny ofiary o przedłużenie śledztwa i dalsze badanie okoliczności śmierci 27 latki ze Szkocji.

W ich pokoju były odciski palców Kyrsty, ale nie uznano ich za dowód obciążający.

Faktem powszechnie znanym i przejętym było to, że kobieta weszła do pokoju dobrowolnie, a następnie wypadła z balkonu.

Dlatego siłą rzeczy musiało dotknąć niektórych przedmiotów, np. drzwi i zostawić na nich swoje ślady.

Uznano, że będąca pod wpływem alkoholu kobieta swój pokój opuściła rano, nie wzięła ze sobą klucza.

Dlatego nie mogła się dostać z powrotem do środka.

Śpiące współlokatorki nie usłyszały, jak ich przyjaciółka dobijało się do drzwi.

Zdesperowana 27-latką chciała pójść do mieszkania koleżanek mieszkających na piętrze 10.

Być może pomyliła drzwi i dlatego znalazła się w pokoju zajmowanym przez pięciu anglików.

Joseph w trakcie przesłuchania zeznał, że kobieta najpierw weszła do łazienki i próbowała otworzyć okno.

Według śledczych, Kyrsty mogła szukać sposobu przedostania się do swojego pokoju przez okno.

Nie mogła go jednak otworzyć, więc niezbyt jeszcze rozsądnie myśląca postanowiła przejść do swojego pokoju przez balkon.

Taką wersję wydawał się potwierdzać jeden ze świadków.

Ktoś znajdujący się w tym czasie w pobliżu apartamentowca zeznał, że widział osobę zwisającą z balkonu na wysokim piętrze.

I zachowującą się tak, jakby próbowała zejść piętro niżej. Jednak samego momentu upadku ten ktoś nie zobaczył.

Podana przez świadka godzina pokrywało się z czasem, gdy szkodka znalazła się w pokoju anglików.

Rodzice kobiety wynajeli prywatnego detektywa.

Specjalizował się on głównie w badaniu przestępstw, których ofiarami padli Brytyjczycy poza granicami kraju.

Jednocześnie detektyw stał się rzecznikiem rodziny z Marwej.

Wciąż próbuje on ustalić, co tak naprawdę wydarzyło się tamtego ranka w hiszpańskim hotelu.

Rodzice 27 latki nie wierzą, że ich córka zdobyłaby się na tak ryzykowny krok.

Zwłaszcza, że cierpiała na lęk wysokości.

Uważają, że nawet spożyty przez nią alkohol nie mógłby spowodować wyzbycia się tego lęku.

Blisze ofiary po oficjalnym zakończeniu śledztwa oskarżyli hiszpańską policję o szereg zaniedbań.

Zwróciliśmy się z wnioskiem o pozyskanie ubrań, które moja żona miała tego dnia na sobie.

One nigdy nie zostały przebanane, a policja nigdy nie uznała ich za potencjalny dowód w sprawie.

Liczyliśmy na to, że gdy je w końcu odzyskamy, to uda się z nich pozyskać DNA prawdziwego sprawcy.

To dałoby nam odpowiedź, na którą wciąż czekamy.

Rodzina chciała, aby ubranie kobiety zostało przebadane w szkodzkim laboratorium.

Wtedy okazało się, że jest to niemożliwe, ponieważ odzież ofiary zniknęła z polskiego magazynu.

Prawdopodobnie uległa zniszczeniu jako przedmioty nie wchodzące w skład materiału dowodowego.

Dlaczego nie zostało ona wcześniej zwrócone rodzinie ofiary?

Tego nie wiadomo, bo hiszpańska policja nigdy nie skomentowała tej sprawy publicznie.

Rodzina z Marwej twierdzi, że ubranie zostało zniszczone dopiero po tym, gdy poproszono o jego przekazanie.

Nie są jednak w stanie tego udowodnić.

Dlatego teoretycznie przedmioty te mogły zostać zniszczone znacznie wcześniej, a jedynie nikt nie poinformował o tym w fakcie rodziny. Milczenie policji tylko spotęgowało powstanie niepotwierdzonych plotek na ten temat. Rodzina ofiary złożyła też wniosek do hiszpańskiego sądu o wyrażenie zgody na dokonanie niezależnej rewizji pokoju wynajmowanego przez zmarłego i jej przyjaciółki. Miał tego dokonać brytyjski ekspert od biomechaniki. Uzyskano taką zgodę, analiza wykazała, że zanim 27-latką zmarłą mocno trzymała się barierki na balkonie i do niej przylgnęła. Mogło to oznaczać, że kobieta próbowała przejść z jednego balkonu na drugi. Inny scenariusz oznaczał, że ktoś ją wypchnął i przed upadkiem zdążyła chwycić barierkę. Choć wyniki tej analizy zdawały się potwierdzać w wersjach hiszpańskich śledczych, rodzice ofiary są innego zdania. Uważają, że ich córka została wypchnięta z balkonu, a tuż przed swoim upadkiem zdążyła się jeszcze chwycić barierki, starając się po niej wspiąć. Kluczem do prawdy mogły być nagrania z hotelowych kamer. Brytyjczycy poprosili więc o udostępnienie zapisów z ostatnich 12 godzin. Otrzymali tylko krótki, siedmiominutowy materiał. Pojawiły się wtedy oskarżenia, że hiszpanie starają się ukrywać dowody na to, że doszło do zabójstwa. W odpowiedzi policja zapewniła, że przekazało rodzinie wszystkie fragmenty, na których zarejestrowana została 27-latką i że nic nie zostało pominięte. Kolejnym zarzutem pod adresem tamtejszych śledczych jest przekonanie, że nie wszystkie ważne dla sprawy osoby zostały przesłuchane. Ewentualnie rozmowy z nimi przeprowadzono w niewość w sposób. Rodzina ofiary zarządała listy nazwisk wszystkich hotelowych gości z tego tragicznego dnia, ciż panie odmówili udostępnienia takiej informacji powołując się na ochronę danych osobowych. Choć sprawa oficjalnie uznana została za nieszczęśliwy wypadek, wiele osób wciąż ma wątpliwości. Przeciwnicy takiej wersji wykazują na to, że zbyt wiele jest tutaj pytań bez odpowiedzi, zbyt wiele niewiadomych, zbyt wiele dziwnych zbiegów okoliczności. W sieci można się natknąć na co najmniej kilka ciekawych teorii związanych z tym wszystkim. Hiszpański wymiar sprawiedliwości uznał Józefa i jego przyjaciół za niewinnych. Stwierdzono, że mężczyźni znaleźli się po prostu w nieodpowiednim miejscu o nieodpowiednim czasie. Podobnie zresztą jak Kirsti, która zdaniem śledczych, weszła do ich pokoju zupełnie przypadkowo. Jednak postać głównego podejrzanego w tej sprawie do dziś wzbudza szereg kontrowersji. Usprawiedliwiał się tym, że nigdy nikogo nie skrzywdził, a wcześniejszy zarzut na paści seksualnej był zwykłym nieporozumieniem. Podobnie miałybyć z nielegalnymi substancjami zabezpieczonymi w hotelowym pokoju. Wszystko jego zdaniem było wynikiem przypadku. W normalnych okolicznościach nic takiego by się nie wydarzyło. Jednak powstała teoria według której Józef w jakiś sposób podstępem lub siłą sprowadził 27-latkę do pokoju. Kobieta faktycznie mogła po przebudzeniu wyjść z pokoju i później mieć problemy z powrotem.

Jest wiele różnych możliwości związanych z tym jak znalazła się u Anglików.
Józef mógł wyjść z pokoju i wtedy zauważyć jak kobieta błądzi po hotelowym korytarzu.
Może zaoferował jej pomoc.
Czy pijana kobieta skorzystałaby z takiej propozycji?
Czy zaufała by zupełnie nieznanemu jej mężczyźnie?
A może przekonał ją to, że on także był Brytyjczykiem.
Czy środacy nie powinni się wzajemnie wspierać w trudnych sytuacjach?
Zwłaszcza ci przebywający za granicą?
Z wolennikom teorii o zabójstwie bardzo logiczna wydaje się również wersja, mówiąca, że Kirsti zapukało do Anglików szukając pokoju swoich przyjaciółek mieszkających na 10 piętrze.
Że weszło do nich z własnej woli.
Być może nawet nie zdawało sobie do końca sprawy, że źle trafiła.
Mężczyźni mogli szybko ocenić, że jest atrakcyjna, a w dodatku pijana, czyli tak naprawdę bezbronna.
Może próbował ją zgwałcić, licząc na to, że później ich ofiara niczego nie będzie pamiętać.
Czy właśnie wtedy wywiązała się między nimi Shamotanina zakończona wypchnięciem kobiety z balkonu?
Odpowiedź na te pytania.
Mogłaby dać analiza o dzierze ofiary.
Jeżeli ktokolwiek próbował jej wówczas zrobić krzywdę, na pewno zostawiłby swój materiał biologiczny na ubraniu.
Te jednak bezpowrotnie przepadło.
Pojawiła się również teoria o samobójstwie.
Jednak rodzina kobiety nigdy nie uwierzyła w takie wyjaśnienie.
Była pełna życia.
Zaledwie kilka miesięcy wcześniej wyszła za mąż, marzyła o dziecku.
Była szczęśliwa, że jej przyjaciółka bierze ślup i nie mogła doczekać się jej wesela.
Miała być jej druchną, a to, jak sama mówiła, było spełnieniem jej marzeń.
Odrzucając taką wersję, należy jednak pamiętać, że depresja lub jakiegokolwiek problemy psychiczne nie zawsze są widoczne dla innych oszup.
Nie każdy samobójce zostawia list pożegnalny.
Jednak czy gdyby kobieta naprawdę chciała odebrać sobie życie, zrobiłaby to podczas wyjazdu z przyjaciółkami?
Tym bardziej, że zdanie jej towarzyszek absolutnie nic na to nie wskazywało.
Z powodu jej lęku wysokości, rodzina kobiety stanowczo odrzuciła możliwość, że chciała ona przejść z jednego balkonu na drugi.
Ale może znalazło się tam zupełnie z innego powodu.
Jej przyjaciele wyraźnie podkreślali, że 27-latka miała ogromne poczucie humoru.
Lubiła też odtwarzać trendy z internetu.
Warto więc zwrócić uwagę, że w Hiszpanii dość popularną czynnością wśród osób lubiących dreszczyk emocji jest tak zwany balkoning.
Osoby decydujące się na podjęcie takiego wyzwania muszą skoczyć z balkonu do basenu

wypełnionego wodą.

Im jest wyżej i niebezpieczniej, tym lepiej.

W Benidorm takie akcje zdarzały się w tamtym czasie dość często.

Nikogo to specjalnie nie dziwiło, a już na pewno nie pracowników hotelu.

Tylko czy ktokolwiek zdecydowałby się na taki skok z aż 30 metrów?

Niektórzy internauci odpowiedzieli, że tak.

Zwłaszcza jeśli taki śmiałek z powodu wypitego alkoholu nie jest w stanie myśleć racjonalnie.

Czy Kirsti mogła należeć do takich osób?

Jeden z noocznych świadków twierdził, że widział osobę, która wspinała się po balkonie.

Pytanie tylko, czy faktycznie się wspinała?

Czy może po prostu zwisała trzymając się barierki i walcząc życie?

Od razu pojawiły się podejrzenia o niewiarygodność tego świadka.

Mówiono, że osoba ta chciała jedynie zaistnieć w mediach,

na jej opowieść wpłynęły prasowe doniesienia o tym, że ofiara próbowała dostać się do swojego pokoju przez balkon.

Ta na pozór niezbyt skomplikowana sprawa jest przez wiele osób mimo wszystko uznawana za jedną z tych najbardziej tajemniczych.

I tak naprawdę trudno dziś powiedzieć, czy poznaliśmy już ostateczną odpowiedź.

A może są w tej historii jakieś nieznanne karty, które do tej pory nie zostały jeszcze odsłonięte?